

OSTATNIE WIADOMOŚCI

GRODZIENSKIE

Redakcja i Administracja
ul. Rydzka-Smigłego 14
Telefon Mł 59.

Cena 10 gr.

Rok V. GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH Nr. 11

Wielki proces sądowy w stolicy

Nierząd w hotelach warszawskich

Na ławie oskarżonych zasiadły 23 osoby

Wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego znalazła się głośna sprawa o uprawianie nierządu w hotelach, o czym niejednokrotnie pisaliśmy. Wszczęte następnym raportu przewodownika Urzędu Sledczego Stanisława Pogonowskiego dochodzenie a później długotrwałe śledztwo wykazało nie tylko fakt uprawiania nierządu w pewnych hotelach warszawskich, ale także to, że nie którzy z wywiadowców i policji mundurowej brali łapówki za tolerowanie tego stanu rzeczy. Rozprawa, której przewodniczy sędzia Dąbrowa przy udziale sędziów Kulczyckiego i Brzeziewicza, i w obecności prokuratora Marcinkowskiego, potrwa 10 do 14 dni.

23 OSKARŻONYCH, 17 OBRONCÓW

Jest to bowiem jeden z największych procesów, jakie ostatnimi czasy odbywały się w Warszawie. Świadczy o tym wielka ilość oskarżonych, którzy w liczbie 23 zajęli ławy specjalnie dostawione w sali sądowej oraz 17 obrońców z adw. adw. Niedzielskim, Sobotkowskim, Skoczynskim, Gelnertem na czele.

87 ŚWIADKÓW

Na rozprawę wezwano 87 świadków, z tego 54 odwoływanych.

Na stole sędziowskim ułożono stosy ksiąg handlowych, stanowiących dowody rzeczowe w sprawie. Wczorajsze posiedzenie zaczęło się z dużym opóźnieniem, ponieważ trzeba było ustalić, którzy świadkowie nie stawili się i z jakich powodów.

Następnie wszyscy świadkowie zostali zaprzysiężeni, przy czym przewodniczący oznajmił, że dni, w których poszczególne świadkowie będą badani zostaną określone w dniu jutrzejszym.

OSKARŻONA DZIERŻAWCZYNI HOTELU CHORA.

Następnie adw. Skoczynski, broniący osk. Pajewskiej, postawił wniosek o odroczenie rozprawy lub też wyłączenie sprawy Pajewskiej, gdyż jest chora ciężko na zapalenie ślepej kiszki i nie może brać udziału w sprawie, a Pajewska bez obrony pozostać nie może. Złożył na dowód świadectwo lekarskie, z którego wynika, że Pajewska chora jest na zaburzenia mowy, słuchu i w ogóle władz umysłowych. W związku z tem prosił o wezwanie biegłych psychiatrów, którzy ustalić będą mogli ograniczoną poczytalność oskarżonej. Następnie pozostali obrońcy postawili wnioski o przesłuchanie dodatkowych świadków odwoływanych.

Sąd udął się na naradę. **CZĘŚCIOWO PRZY DRZWIACH ZAMKNIĘTYCH**

Po przerwie prokurator postawił zgoda nieoczekiwany wniosek o przeprowadzenie

rozprawy w całości przy zamkniętych drzwiach. Powołał się oskarżyciel na to, że w sprawie poruszone są bardzo drastyczne momenty uprawiania nierządu w hotelach i ujawniania nie ich męgłoby obrazki dobre obyczajne.

W gorących słowach zapowiedział przeciw temu wnioskowi adw. Niedzielski. Powołał się na to, że sprawa ta nie jest o tyle sprawą uprawiania nierządu, ile pobierania łapówek. Sąd znowu udął się na naradę. Po jej odbyciu przewodniczący ogłosił postanowienie co do zamknięcia drzwi na czas przesłuchania niektórych oskarżonych i składanie zeznań przez znaczną część świadków. Ponadto wezwano dodatkowych świadków i biegłych.

Z kolei przystąpiono do odebrania personalij od oskarżonych.

W związku z zapadłym postanowieniem sądu prokurator wniósł o odczytanie części aktu oskarżenia przy drzwiach zamkniętych a mianowicie tych części, w których jest mowa o sprawach drastycznych. Wniosek został uwzględniony i z tego powodu ograniczyć się musimy do materiału ujawnionego na rozprawie.

Przewodniczący przystąpił do odczytania aktu oskarżenia.

AKT OSKARZENIA

Akt oskarżenia zarzuca: 1) Aleksandrowi Steinbergowi, że będąc starszym pesteronkowym Urzędu Sledczego, przymusił od zarządców hotelu „Sport” i „Saskiego” w osobach Gustawa Skalskiego i Zofii Pawełskiej stałe wynagrodzenie miesięczne w wysokości od 75 do 200 zł, udzielane mu celem skłócenia go do systematycznego uprzedzenia hoteli tych o terminach rewizji policji obyczajowej oraz czynu tego dopuszczającego, przymusił wynagrodzenie od Marii Sypniewskiej i Jadwigi Wasiakowej, jako właścicielek hotelu „Grójeckiego”.

2) Złotemu Kondrackiemu, Konstantemu Kraśniewskiemu, Tadeuszowi Kryśkiemu, Stanisławowi Królakowskiemu, Stanisławowi Różyckiemu i Józefowi Soyle byłym działaczom XII Komisariatu P. P., że przymusił od tychże Skulek'ego i Pajewskiej stałe wynagrodzenie miesięczne w wysokości od 20 do 50 zł, w celu skłócenia ich do tolerowania wynajmu hoteli „Sport” i „Saskiego” do uprawiania nierządu i uchyleńś meidunkowych;

3) Helenie vel Helenie Czerniakowej, że będąc funkcjonariuszką Urzę-

du Sledczego, przymusiła od Marii Sypniewskiej i Jadwigi Wasiakowej, zarządcy hotelu „Grójeckiego” stałe wynagrodzenie miesięczne w wysokości od 50 do 100 zł, za sprzedanie hotelu tego o terminach rewizji policji obyczajowej.

4) Stefanowi Raczes, Piotrowi Radziłowskiemu, Stanisławowi Kłopotkowi, że będąc funkcjonariuszami IX Komisariatu P. P. i z tego tytułu mając kontakt z hotelami „Grójeckim” przymusił stałe wynagrodzenie miesięczne od 25 zł do 100 zł, celem skłócenia ich do tolerowania uprawiania w hotelu tym nierządu.

5) Gustawowi Skalskiemu i Zofii Pawełskiej, że jako zarządcy hotelu „Sport” i „Saskiego” udzielali funkcjonariuszom państwowym wynagrodzenia.

6) Stanisławowi Majewskiemu i Franciszkowi Skarżyńskiemu, Hieronimowi Urbanowskiemu, że jako portierzy tych hoteli udzielali pomocy Skalskiemu i Pajewskiej do popełnienia przestępstwa.

7) Krystynie Czerniak, Stanisławowi Czerniakowi, Aleksandrowi Krotkiewiczowi i Wacławowi Cyprysiakowi, że udzielali pomocy do popełnienia przestępstw Halny Czerniakowej, przyczem Krotkiewski i Cyprysiak, jako funkcjonariusze policji;

8) Kazimierzowi Tadeuszowi Michalskiemu, że udzielał pomocy Sypniewskiej i Wasiakowej do popełnienia opisanego wyżej przestępstwa.

Po odczytaniu aktu oskarżenia zaczęli wyjątkiem składać poszczególne oskarżenia.

Dziś badani będą świadkowie.

54 m.łj. zł. kary za dyrektorów hut za nadużycia skarbowe

KATOWICE, (PAT) — Katowicko „Polska Zachodnia” z dnia 10 stycznia donosi:

W związku z dochodzeniem skarbowo-karnym, prowadzonym od dłuższego czasu przeciwko byłym dyrektorom zjednoczonych hut „Krochowskiej” i „Laury” oraz Katowickiej Spółki Akcyjnej pp. Tomali, Bernhardtowi, Schaefferowi, Kallebornowi i innym o nadużycia skarbowe w latach 1929-32. Wydział skarbowy śląskiego urzędu wojew. na podstawie art. 96 ustawy o państwowym podatku dochodowym nałożył karę pieniężną na tych dyrektorów w łącznej wysokości zł. 54.500.000 zł. wobec tego, że na mocy art. 1-go rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24 września 1934 r. na postępowanie dyrektorów, działających w imieniu spółki, solidarnie odpowiedzialnej spółki wymienione powyżej spółki zostały obciążone odpowiedzialnościami kwotami na łączną sumę złotych 54.500.000.

Znów zderzenie pociągów w Sowietach

Ofiara katastrofy padło 29 osób. O kolejarzy aresztowano

MOSKWA, (PAT). W nocy z 7 na 8 stycznia miała miejsce nowa katastrofa kolejowa w pobliżu Rostowa nad Donem.

Pociąg osobowy najechał na

drugiego pociąg, rozbijając kilka wagonów. 6 osób zostało zabitych, a 23 odniosło rany.

Katastrofa, co się jąwiała spowodowała złe załatwienie zwrotnicy. Pociąg towarowy podążający do

Taganrogu wpadł wskutek tego na pociąg pospieszny, idący z Rostowa do Tyflisu.

Z rozporządzenia władz aresztowano 10 osób.

200 domów zniszczonych w Turcji

wskutek trzęsienia ziemi

STAMBUŁ, (PAT). Szkody wyrządzone przez trzęsienie ziemi na wyspach morza Marmara są bardzo znaczne. 200 domów uległo zniszczeniu.

Rumowisk jeszcze nie prze-

szukiwano, sądzą, że wśród gruzy leży wielu zabitych. Akcja ratunkowa jest utrudniona wskutek wielkich m.ozów i burz śnieżnej.

Według ostatnich wiadomo-

ści ucierpiali znacznie także osiedla nad cieśniną Dardaneelską w Micanak — Kale (w Azji Mniejszej) nad cieśniną zawaliły się 2 domy, a 25 doznało uszkodzeń.

Budżet Min. Spraw. Zagr. w komisji

Opieka nad robotnikiem polskim zagranicą

ruchome wystawy propagandowe — ta matem dyskusji

Po przerwie świątecznej przystąpił wczoraj Sejm do pracy budżetowej.

Komisja budżetowa Sejmu przyjęła wczoraj po wyczerpującej debacie dwa budżety, a mianowicie Spraw Zagranicznych i Sprawiedliwości.

Referent budżetu Min. Spraw Zagr. p. Walewski przedstawił działalność polskich placówek zagranicznych, omawiając działalność MSZ.

17 MILJONÓW ZŁ. OSZCZĘDNOŚCI

Referent wskazuje na tendencje oszczędnościowe w Ministerstwie, które wyrażają się w zmniejszeniu budżetu przedłożonego w stosunku do budżetu z roku 1929-30 o sumę około 17 milionów zł. Mówca podnosi znaczenie prac gospodarczych polskich przedstawicielstw zagranicą, które spełniają niejednokrotnie pionierską rolę w zdobywaniu rynków dla polskiego przemysłu.

RUCHOME WYSTAWY

Obecnie przygotowane są drogą polskiego przemysłu na Daleki Wschód; w najbliższym czasie wyru-

sza ruchoma wystawa polskiej wytwórczości do Arabii, Mandżurji i Japonji, a druga zostanie wysłana do Indji i Ceylonu. Projektowany jest również wyjazd delegatów polskiego przemysłu do Mandżurji.

600 OBYCZY DJZENNIKARZY

W POLSCE

Referent z uznaniem mówi o działalności aparatu propagandowo-pracowego MSZ, który z deniznywy przeszedł na normalne informacje Godnym zamachem jest fakt, że w roku ub. zwiedziło kraj 600 zagr. dziennikarzy.

OPIEKA NAD POLAKAMI ZAGRANICĄ

W sprawie opieki nad polskimi robotnikami zagranicą referent podnosi, że rząd polski wielokrotnie interwenjował we Francji w sprawie wydalania polskich robotników i otrzymał w tej mierze zapewnienia, że polscy robotnicy nie będą inaczej traktowani, aniżeli inni robotnicy obcokrajowi.

Rzeczowa opinia francuska uważa, że zwolnienie polskich robotników jest gospodarczo szkodliwa i robione jest pod naciskiem demagogji.

W dalszych wywodach referent omawia działalność polskich organizacji emigracyjnych, szkolnictwo zagranicą, poczem przechodzi do strony rachunkowej budżetu.

Wicem. Szembek ograniczył się do przedstawienia zwięzajem lat ubiegłych strony organizacyjno-administracyjnej, stwierdzając na każdym odcinku wyraźny postęp.

ZARZUTY

W dyskusji zabrał pierwszy głos p. Piotrowski (PPS) wracając na wstępie, że uważa politykę min. Becka za niezrozumiałą, jednakże wobec zapowiedzi ekspozycji min. Becka na komisji spraw zagranicznych ograniczył się do zagadnień budżetowych. Omawia

więc sprawę opieki nad emigrantami, uważając ją za niedostateczną.

P. Zieliński (KL Nar.) przechodzi do zagadnień politycznych, krytykuje stosunek Polski do Gdańska, oskarża Min. Spr. Zagr. o bierność wobec interesów Polski wobec Niemców i Gdańska w przeciwieństwie do niezwykłej energii, jaką rozwinięto i stosunku do Czechosłowacji. Zapytuje, gdzie mniejszość polska zasługuje bardziej na obronę w Niemczech czy w Czechosłowacji?

Przewodniczący Byrka prosi mówcę, by zrezygnował z omawiania spraw politycznych i ograniczył się do budżetu, jednakże p. Zieliński znowu wraca do zagranicznej polityki o popowtórnym upomnieniu ze strony przewodniczącego rezygnuje z głosu.

P. Zahajkiewicz (Kl. Ukr.) zapytuje M. S. Z., czy wobec rozstrzelania na Ukrainie po zamachu na Kirowa synów prof. Kruszelnickiego, którzy byli obywatelami polskimi, poczyniono jakikolwiek kroki w obronie polskich obywateli?

W zakończeniu dyskusji zabrał głos p. Miedziński. Oświadczył on, że wobec zapowiedzi ekspozycji min. Becka nie będzie rozwijał poglądów na politykę zagraniczną rządu oświadcza jedynie, że polityka MSZ posiada całkowite uznanie i poparcie, jest zgodna z interesami Rzplitej i odpowiada godności narodowej.

Na poruszone zarzuty odpowiadał wicemin. Szembek, oświadczył m. in. p. Zahajkiewiczowi, że MSZ znane są wypadki aresztowań względnie rozstrzelania szeregu osób w związku z zamachem na Kirowa, jednakże według Ministerstwa osoby te nie posiadały obywatelstwa polskiego.

Po przerwie obiadowej przystąpiono do budżetu Min. Sprawiedliwości. Pierwszym zabrał głos referent dr. Seidler.

Niezwykły zamach bombowy

BARCELONA, (PAT). Wczoraj wieczorem do jednej z kawiarni wtargnęło trzech nieznanymi osobnikami, uzbrojonych w rewolwery. Zamknęli oni właściciela lokalu, kelnerów i znajdujących się gości w sąsiednim pokoju, poczem umieścili bombę na kontuarze i zbiegli.

W momencie, gdy zamknęli w pokoju, usiłując się wydo-

stać, wyłamali drzwi, nastąpił wybuch bomby. 6 osób odniosło rany.

Kanceler Austrii jedzie do Czech

Kanceler Austrii Schuschnigg udaje się w najbliższym czasie do Pragi celem odbycia rozmów z min. Beneschem. Kanceler Schuschnigg zamierza udać się także do Paryża i Londynu.

Zabójstwo teściowej

8 października 1934 r. w mieszkaniu Witolda Zmysłowskiego przy ul. Tamka 23 odbywała się huczna libacja, jedna z wielu.

Tym razem jednak okazję dało wyprowadzenie się 2 sublokatorów, których w mieszkaniu Zmysłowskiego było bardzo wielu, gdyż liczba ich dochodziła czasem do jedenastu.

W zabawie brała udział cała rodzina Zmysłowskiego, a między innymi i teściowa, Cecylja Gozdalik.

Witold Zmysłowski pozostawał z rodziną żony w bardzo złych stosunkach. Niejednokrotnie wybuchaly głośne kłótnie i swary, kończące się protokołami policyjnym.

W pewnym momencie na zabawę przybył szwagier Zmysłowskiego, Stanisław Gozdalik.

Gdy już po wypiciu większej ilości wódki Zmysłowski w sposób nieprzychylny odezwał się do żony, brat jej zrobił ostrą wymówkę Zmysłowskiemu.

To wywołało kłótnię i Stanisław Gozdalik pobity przez Zmysłowskiego — opuścił jego mieszkanie, odgrając się, że pomocy krzywdy. I rzeczywiście po pewnym czasie przyjechał taksówką wraz ze swoim bratem i rozpoczął bójkę ze Zmysłowskim.

Interwencja policji położyła kres zajściu.

Gdy się na chwilę uspokoiło, Zmysłowski pobiegł do szafy, wyjął rewolwer i zaczął strzelać, celując w teściowę swoją, Cecylję Gozdzalik.

Obecny jeszcze na miejscu zajścia posterunkowy schwycił Zmysłowskiego wpół, starając się go obezwładnić. Ten jednak zdołał wyrzucić raz jeszcze. Pierwszą z kul trafiła w brzuch Cecylję Gozdzalik, raniąc ją śmiertelnie.

Strzał, dany już po obezwładnieniu Zmysłowskiego, zranił lekko w nogę obecnego na zabawie Kazimierza Parysa.

Wczoraj Zmysłowski stanął przed Sądem Okręgowym, oskarżony o umyślne zabójstwo teściowej. Śledztwo o usiłowanie zabójstwa Kazimierza Parysa zostało umorzone, gdyż ustalono, że Zmysłowski nie miał zamiaru strzelać do Parysa i strzał ten wymierzony był w teściowę.

Oskarżony tłumaczył swój krok tem, że działał nieprzychylnie wobec nadmiaru wypitego alkoholu.

Krwawa zabawa taneczna

Jedenastego lutego ub. r. we wsi Krubin (pow. Warszawski) w lokalu remizy strażackiej odbywała się zabawa taneczna.

Tradycyjnym zwyczajem o północy wynikła krwawa masakra, w której wzięli udział: 22-letni Wiktor Kózka, 19-letni Mieczysław Boniecki, 34-letni Czesław Lewandowski, 25-letni Feliks Mróz, 23-letni Bolesław Mroziak i Józef Mróz.

Ten ostatni w pewnej chwili zdołał wyrwać się z rąk bijących i pobiegł w kierunku wyjścia. Tuż przed drzwiami dogonił go Wiktor Kózka i nożem kuchennym uderzył go silnie w prawą stronę klatki piersiowej, wskutek czego Mróz upadł i po chwili zmarł.

Sąd Okręgowy po rozpatrzeniu sprawy, skazał Kózkę na 10 lat więzienia; pozostałych za udział w boju po 6 miesięcy więzienia.

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Warszawie wzięwszy pod uwagę, iż Kózka dopuścił się zbrodni pod wpływem silnego wzruszenia, obniżył mu karę do 6 lat więzienia. co do pozostałych, to sąd uznał ich winę za nieudowodnioną, wyrok I instancji uchylił i wszystkich uniewinnił.

Butka na alembi u...

Armja nasza, jak zresztą i inne armje, w...ania rokrocznie różne typy i typki...

Strzel. Zacharyasz Butka znany był w cywilu z częstego zagładania do kieliszka i ekstrawagancyj.

Butka otrzymałszy okolicznościowy urlop z powodu choroby małżonki — przybył do stołecznego grodu. Do oddziału nie spieszył, mimo, że w stanie zdrowia żony nastąpiła znaczna poprawa. Urlop już się skończył a Butka bujał po Warszawie, odwiedzając stare, znane kąty. A więc kawiarenki, restauracyjki i t. p. zakłady gastronomiczne.

W pewnej restauracyi, będąc pod wyraźnym wpływem alembiku — zbliżył się do towarzysza, siedzącego przy sąsiednim stoliku i ni stąd ni zowąd, ot dla fantazyi, a może dla zademonstrowania swej niezwykłej sily fizycznej — uniósł do góry niejakiego p. Tomasza Piejko.

Pan P., sądząc, iż Butka w ten sposób prowokuje awanturę, ledwie z siebie wykrztusił:

— Pan jesteś silny, bo masz bagnet.

W odpowiedzi na to Butka posadził Piejko na miejsce i wręczył mu bagnet. P. Piejko na to rzekł:

— Teraz nie wojna!

Mówiąc to wyrzucił bagnet przez okno.

Butko rozeźlił się na dobre i podniósłszy sponiewieraną broń, dzielił nim P. w głowę. Cios był dość silny, bo nastąpiło omdlenie.

Gdy na miejsce przybyła policja — Butka nie pozwolił się aresztować. Szanując jedynie prawa żandarmerji — oddał się w jej ręce.

Przed sądem wojskowym usprawiedliwił swój czyn nadmiarem alkoholu. Sąd skazał Butkę na 4 miesiące więzienia za samowolne przedłużenie urlopu, bezprawne użycie broni i opór policji.

P. Piejko wspaniałomyślnie nie żądał ukarania.

Pełna tabela loterji

Czwarta klasa — piaty dzien ciagnienia

STAWKI

do przerwy

40	116	263	94	338	60	926	94	99	1000
1107	200	77	342	538	615	701	9	2	2479
514	820	918	4	46	342	65	904	4369	458
8	5	55	962	92	5432	557	6	64	23
7	6	138	92	253	312	63	610	823	39
15	953	9352	363	641	723	816	763		
10041	449	574	702	833	73	92	11040	154	
296	505	39	828	12124	41	93	289	6	5
154	5	562	841	14107	220	921	15303	71	
16284	532	801	17294	676	895	13027	183		
332	91	5	7	800	19505	633	719	86	
20155	302	549	894	21050	746	816	22125		
285	94	393	410	94	617	718	23011	58	57
773	95	841	78	966	24212	916	25172	245	
87	329	461	93	912	21	59	9	26033	108
252	304	40	481	689	818	922	33	27016	274
353	407	575	89	983	29397	231	703	20050	
81	271	338	51	437	521	92			
300	2	232	89	451	775	31031	184	302	65
501	607	792	3029	61	219	463	782	893	
911	33063	204	463	623	49	866	73	978	80
34073	169	83	315	493	932	35018	81	149	
252	78	365	77	520	94	39	58	299	601
789	37167	79	355	513	644	79	91	3073	
103	258	778	81	879	86	39413	690	735	83
995									

40125	376	90	533	966	41205	315	39	449	
578	94	98	696	783	976	77	42202	524	43054
158	61	531	40	72	44033	88	316	454	745
835	14	45268	831	46281	430	56	62	70	6
970	47053	118	230	45	331	441	71	652	876
999	43106	336	893	916	490	9	57	241	98
372	500	70	656	755	874				
50363	600	77	93	99	711	15	33	808	19
24	5	52	561	93	735	982	52269	724	857
933	53	72	157	781	54064	202	57	382	418
29	625	719	33	82	815	55469	706	8	56333
214	15	341	532	868	57350	80	213	527	643
789	894	58023	92	342	636	771	59519	601	727
60	241	275	353	422	84	538	812	32	61594
761	62042	326	557	838	945	63055	196	247	
96	304	90	403	575	615	28	943	64016	79
113	327	745	65106	257	307	12	655	837	70
97	66376	547	67693	942	68271	29	96	436	
634	749	827	996	69158	60	654	74	735	873
70175	469	80	71082	93	116	17	382	471	
763	84	808	12	8	72014	115	17	42	65
597	73625	74374	431	65	554	694	783	801	
75397	433	94	538	903	76029	237	405	632	
77021	393	401	28	617	703	935	50	78305	
570	728	40	981	79262	120	660			
80	81	81143	330	546	82167	3	4	91	83327
79	456	535	746	71	84012	45	11	97	481
774	834	938	85230	472	501	39	731	40	936
86389	560	616	789	953	87039	132	432	88	
745	853	83581	670	9	8	89067	375	70	439
919	35	71	729	97	837	960			
90179	211	32	403	521	87	938	91332	886	
92232	541	973	98194	737	536	651	94448		
540	634	782	928	78	95076	181	300	73	87
799	937	91	96499	525	609	41	823	61	926
97520	67	814	64	900	98534	6	86	99302	604
100583	101107	364	543	618	102012	62			
172	72	354	540	716	103071	343	413	636	
896	101448	416	676	7	8	854	105724	805	
912	82	106545	663	786	909	43	107016	613	
40	108105	273	546	667	109077	221	74	570	786
110504	93	96	794	110372	461	73	631	862	
99	914	112064	115	29	312	417	64	87	753
813	113139	366	525	95	751	114040	167	336	
447	867	115283	313	513	732	851	920	23	
116615	117592	431	4	537	118131	40	727		
31	895	119265	204	607	96				
120	33	68	370	465	612	830	973	121228	
87	346	586	564	122111	79	430	560	688	736
60	933	122000	124	044	289	591	894	124091	
160	719	871	125240	52	59	339	559	126351	
721	918	127102	15	342	436	541	707	128029	39
128029	39	103	222	129490	547				
130164	356	536	60	696	131046	142	664		
78	774	807	132107	515	937	133033	279	84	
471	748	810	997	134107	346	519	1352	9	
63	427	71	563	752	841	44	56	911	36256
57	425	53	78	137412	973	135552	629	33	
832	139100	614							
140067	481	522	29	68	41072	229	452		
504	5	74	921	142840	143040	336	629	64	
83	740	67	144123	86	518	34	145147	265	
405	526	146027	191	462	92	522	147091		
280	148020	328	41	606	890	149021	29	420	
644	62	967							
150293	481	571	639	93	69	151276	603		
53	7	5	941	152082	157	205	12	346	612
153522	911	154197	274	428	741	61	155274		
45	79	86	530	608	754	156070	227	463	532
671	762	912	157865	158034	494	836	159083		
439	550	759	851	936					
160103	414	19	526	809	74	161316	401		
65	57	645	779	877	162491	531	79	895	966
163261	293	740	940	164489	563	893	69		
165504	60	67	725	831	917	36	166156	796	
652	705	819	921	67	167183	221	552	767	
79	876	68270	81	641	830	169148	353	503	
19	39	882	913	57					
1704	76	57	607	77	171050	391	496	97	
509	710	83	942	710	172056	522	66	57	719
60	173400	19	49	562	674	9	0	174553	748
847	933	65	175454	97	704	47	176464	507	
648	874	177079	186	401	178034	121	52	224	
87	401	726	92	853	179100	544	775	958	

19719	22494	23011	26818	30775	32029	803	5180	506	742	841	6099	275	620	89
37691	49024	52608	60367	65897	70041	218	7284	8066	333	564	898	910	262	645
78786	95373	107640	109370	113525	117659	79	725	24	27	937	90	94		
119698	123144	129547												

Dalszy ciąg loterii

GŁÓWNE WYGRANE

po przerwie

10 000 zł. na Nr. Nr. 32521 41010 68551
127612 144097
5 000 zł. na Nr. Nr. 9502 37183 89781
96550
2 000 zł. na Nr. Nr. 12578 19078 23391

STAWKI

po przerwie

758 829 97 98 969 1176 278 581 92 65
744 97 8.2.99 2402 3280 430 602 324 64
72 4180 355 959 5157 421 82 6170 494

Nasza wielka ankieta z nagrodami

Moja pierwsza miłość

Uciekł przed widmem młodości (Godło: Elza)

Czy wiecie, moi drodzy, jak wygląda miłość? Zwykle jest szara smutna i nieuchwytna. Czai się przeważnie w spojrzaniu i wnika głęboko w duszę...

Uciekł przed widmem młodości, a może, może zżęć mi będzie. Bo milczenie nad wyraz ciężkie bywa, więc gdy Wam opowiem o tem, co mnie boli, może doznam ulgi.

Szłam główną aleją, prowadzącą za rękę małego siostrzeńca, sierotkę... Nagle... Tuż zaraz przy alei, przy białym grobowcu, stał ktoś, na którego widok serce zabiło gwałtownie.

Przy długo z sobą wieczorami, to tem, to znów o owem, rozwiązując przeróżne problemy życiowe, słuchając muzyki radiowej, niekiedy sam mi grał, ale



ZAMIAST SIEDZIEĆ W KAWIARNI, pójdziemy lepiej do najbliższego sklepu rażącego, aby kupić kawy i ciastka...

AKADEMIK W SZAREJ, ZNISZCZONEJ JESIONCE

i białej czapce, z pod której patrzyły oczy piękne i dziwne smutnie. Jakies przygnębienie było z całej postaci o wybitnie męskim charakterze, pochylonej na kuli.

ŻYŁAM ŻŁUDA... A po 2 latach... W jednym z kin stolicy znowu zwróciły moją uwagę te fascynujące oczy. Nieznajomy siedział za mną kilka rzędów wstecz...

Machinalnie zbliżyłam się do grobu, gdzie stał nieznajomy. Z błędnej płyty marmuru patrzyła fotografia miłej twarzyczki, je to ukochanej. Zatrzymałam jeszcze wzrok na złoconych liściach, świeżych kwiatach...

dzieje dusz naszych zostały nam nieznane... zamknięte... Kochałam go i kryłam się z tem barczko, bo i pocóż miałby wiedzieć, że ja się muszę uprać z uczuciem? Lecz raz, bezwiednie, WYRWAŁO MI SIĘ GORACE SŁOWO MIŁOŚCI

Swist lokomotywy, oraz silne szarpnięcie w tył i naprzód i spadłam na twardą, niewygodną ławkę. Nim się zorientowałam, pociąg ruszył naprzód, więc wychyliłam się przez okno, by jeszcze raz spojrzeć na nieznajomego, ale dym gryzący, nieznosny, buchnął mi w twarz, przesłaniając mi jednocześnie jego obraz.

— Chciałaś go uirzeć, oto masz! — ironizowałam. — I co z tego, dziewczyno? Tuż przed wyjazdem z Warszawy poszłam na grób siostry, na Bródno. Z pod czarnej, żałobnej krepy, bardziej aniżeli kiedykolwiek, uwidniała się bladeść mej cery, z oczu wierała głucha rozpacz...

Łukasz zgodził się. I od tamtego czasu u nas był. Gawędziliśmy

Lecz nie... nie był chory... przyszedł wieczorem... Błąd był, jak zwykle i przygnębiony, a gdy zostaliśmy sami, powiedział mi, spojrzawszy przeciągle w oczy:

POSTAC, WSPARTA NA KULI

i ten błąd uśmiech..., w uszach gwizd lokomotywy, a w duszy przegromny chaos uczuć, naraz cisnących się niewiedzieć skąd.

ZASADY LYŻWIARSTWA

Wsparty na kulach, z zacięciem przyczepiając doły, zacięciem przyczepiając doły, zacięciem przyczepiając doły...

NOWE KSIĄŻKI

Wzory tablic oceny poszczególnych konkurencyj. Na końcu książki dodatkowo podana jest instrukcja Państwowego Urzędu W. F. i P. W. o domowym sporządzeniu żyłw dziecięcym „Dezet”.

Dalszy ciąg jutro

PROGRAM RADJOWY

6.45 Pieśń poranna. 6.48 Muzyka. 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. ciąg muzyki. 7.25 Dalszy ciąg muzyki. 12.10 Koncert. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 „Stary Wiedeń” (Tr. z Krakowa).

List z Londynu

(Korespondencja własna „Ostańskich Wiadomości”)

Londyn w grudniu 1934 r. Wielkie ożywienie przedświąteczne, wzmożony ruch na ulicach i gorączkowe zakupy po dawkach w sklepach, jak spokój i skupienie w dni Bożego Narodzenia składają się na charakterystyczne oblicze stolicy Wielkiej Brytanii. Rozgardzaj się i tempo przyspieszone życia tygodnia przedświątecznego — jest wyrazem aktywności i przedsiębiorczości Anglików, skupienie i potrzeba wypoczynku — wyrazem dobrobytu.

Wszystko zaś składa się na obraz tradycyjnych „good, old fashioned Christmas”, obchodzonych uroczysto przez całą Anglię.

O tem jednak, czy święta są „udane”, czy spełnia się nadzieje kupców, przedsiębiorców, wszystkich, którzy czekają na nie spodziewając się poprawy interesów, decyduje właśnie okres paratygodniowy przed Bożym Narodzeniem. Otóż święta tegoroczne były ekonomicznie najbardziej ożywione od lat wielu. Pieniądz krążył obficie, wydawano chętnie i dużo, jakby chcąc przypieczętować ogólne wzrastające mniemanie, że „kryzys jest zwyciężony”. Niezliczone ilości indyków, snrowa dzanych specjalnie z Włoch, Węgier, i Kanady, peki zieleni jemioly i aromatyczny zapach bium - puddingu — trzy charakterystyczne elementy angielskiego Bożego Narodzenia — dominują nad wszystkim.

Wielkie magazyny były oblezione przez tłumy kupujących i prześcigały się wzajem w pomysłowości i wystaw i reklamy. Jako interesująca inowacja zorganizowano przy jednym z nich biuro porad w sprawach prezentów świątecznych dla małżonków, t. zw. „Husbands Advisory Bureau”, w którym udzielano rad i wskazówek dotyczących wyboru podarków. Instytucja ta cieszyła się wielkim powodzeniem.

Licznym w roku bieżącym wyjazdom mieszkańców Londynu na wieś na okres świąteczny, towarzyszył z drugiej strony ogromny napływ gości z prowincji, wbrew tradycji spędzenia świąt w domu. Hotele Londynu były przepelnione, co tłumaczy się częściowo tem, że małe domy nowoczesne nie dają się na liczniejsze zjazdy rodzinne. Ponadto brak służby

NOWE KSIĄZKI

Na półkach księgarskich ukazała się nowa praca głośnego obrocy adw. Hołmoka-Ostrowskiego p. t. „Prawobójstwo”.

„Książka ta zawiera sprawozdania i dokumenty z głośnych ostatnich procesów.”

DWA DNI DARÓW FORTUNY

Trzecia spośród stu tysięcy wygranych padła w dniu 8 b. m. na nr. 82.112, sprzedany do Tomaszowa Mazowieckiego. Brak narazie bliższych informacji o właścicielach tego szczęśliwego losu.

Pięćdziesiątka tysięcy złotych, które padły na Nr. 176.554 w Drohobyczu podzieliła się ludzie niezamożni: 10.000 otrzymał p. Maks Siak, łącznie ze dwoma kolegami z Polskich Zakładów Gazolinowych w Boryslawie, których dopuścił do swej ćwiartki, po 10.000 zł. otrzymają też p. J. S., zredukowany urzędnik naftarski, B. D., żona urzędnika i E. T., uczeń.

Przydadzą się także emerytom kolejowym, p. K. L., J. G. i M. W. ową 2.000 zł., które każdy z nich dostanie z dziesięciotysięcznej wygranej na Nr. 103.941. Pozostali dwoma tysiącami podzieliła się panie N. P. i R. G., maszynistki w jednym z biur kolejowych oraz ich kolega p. P. N.

W małej kolekturze Nr. 894 w Kutnie padło wczoraj 10.000 zł. na los Nr. 1737. Oto wyniki ostatnich dwu dni ciągienia IV-ej klasy.

Przyszłość należy do tych co mają los loteryjny; i ta najbliższa w IV-ej klasie obecnej Loterii i ta dalsza — w nadchodzącej 32-ej Loterii.

i konieczność przygotowania wszystkiego samemu sprawiła że najczęściej spędzano okres świąteczny poza domem. W związku z tem uruchomiono wielką ilość specjalnych pociągów zarówno z Londynu jak i do stolicy. Wszystkie były przepełnione.

Liczne rzesze Anglików, rozsypanych w Dominjach i koloniach obu półkuli, mogły szybciej niż zwykle otrzymać z ojczyzny podarki doroczne dzięki najnowszemu postępowi techniki i komunikacji. Wielki samolot Hengist, utrzymujący regularną komunikację na przestrzeni Anglii — Australja, wyruszył z lotniska Croydon oblatywany paczkami, listami i kalendarzami dla bliskich z za oceanów. Między innymi zabrał on podarki od rodziny królewskiej dla księcia Gloucester, który bawi obecnie w Auckland.

Niemniejszy może kłopot, niż komunikacja zamorska sprawiła władzom angielskim komunikacja wewnętrzna w mieście — Londynie, jakim jest Londyn. Rozrost stolicy Anglii przybiera bowiem rozmiary, które z trudnością dają się zmierzyć cyframi. Minęły już dawno czasy, gdy City i Londyn były dwiema nazwami tej samej idei geograficznej. Miasto, jak obiznymi polip, rozciągnęło swe

granice, zagarniając coraz to nowe przestrzenie podmiejskie z niesłychaną szybkością. Ekspansja jego jest tak wielka, iż dziś obecnie nie może określić powierzchni jego i dokładnych granic. Policyjne granice miasta nie zbiegają się bynajmniej z granicami administracyjnymi, ani też z granicami, w których działają miejskie środki komunikacyjne. Z tego ostatniego punktu widzenia miasto obejmuje powierzchnię, zamieszkałą przez 9 i pół milj. mieszkańców, która zwana jest Wielkim Londynem, lub „Metropolitan Traffic Area”, przeciętą we wszystkich kierunkach siecią kolei podziemnej. Poza tą granicą dojechać już można tylko słynną taksówką londyńską, autem, przypominającym przed potopowe modele z wystawy retrospektywnej. Lecz te „chalupek na kółkach”, jak je nazywają złośliwi, posiadają jedną dogodność, której nie mają nowoczesne, płaskie, nisko przyziemne osadzone maszyny — a mianowicie doskonale mijają się w nich wysokie cylindry gentelmenów. Ze zaś cylindrów widzi się coraz więcej — co jest również według optymistów oznaką końca kryzysu — przypuszczać należy, że stare landały londyńskie nie tak szybko znikną z powierzchni ku uciesze konserwatywnych obywateli.

„Szczęście w nieszczęściu” nie sprawdziło się

Łuna pożaru rozświetliła mroki pewnej nocy we wsi Kuczko w pow. mławskiego. Palił się stóg siana, stanowiący własność Stanisława Karolewskiego.

Kilku najbliższych mieszkających gospodarzy wybiegło na ratunek, przyczem jeden z nich chwycił uciekającego mężczyznę, którym okazał się Antoni Śliwczynski. Zdyszonym głosem Śliwczynski prosił wiesniaków, żeby go puścili i nie mówili nikomu o zatrzymaniu go w pobliżu stogu, to on zapłaci za wszystko.

Tego rodzaju zachowanie się Śliwczynskiego rzuciło nań podejrzenie, które, po oświadczeniu poszkodowanego Karolewskiego, okazało się słuszne.

Śliwczynski jest właścicielem cegielni w Kuczborgu, przyczem grunta jego przylegają do gruntów Karolewskiego. Kiedy zapas gliny był już na wyczerpaniu — Śliwczynski zwrócił się do sąsiada z propozycją sprzedaż kawałka ziemi. Karolewski odpowiedział: „Jeśli mnie jakie nieszczęście spotka, to wówczas sprzedalbym, ale tak szkoda”.

ZARZĄDZENIE O SPRZEDAŻY NA WAGĘ POMARAŃCZ

Gwałtowna zniżka ceny pomarańcz wywołała spekulację, która z jednej strony opierała się na sprzedaży pomarańczy przez nieuczciwych kupców w detalu tylko na sztuki, podczas gdy hurtowy handel zna tylko sprzedaż na wagę, z drugiej zaś strony na psychologicznie zakupów która ogarnęła publiczność w obawie że pomarańcze może zabraknąć, względnie że ceny ich mogą pójść w górę.

Na polecenie wojewody Jaroszewicza, oddział aprowizacyjny komisariatu rządu ustalił, że ceny pomarańczy są jeszcze wygórowane. Wydano wobec tego zarządzenie kontrolowania, aby we wszystkich detalicznych punktach sprzedaży ceny pomarańczy ujęte były w obowiązujących jednostkach wagowych. Sklepy detaliczne obowiązane są, obok sprzedaży na sztuki, sprzedawać pomarańcze również na wagę poczynając od pół kg. wwyż.

Publiczność we własnym interesie nie powinna więc czynić odrazu wielkich zakupów, aby niezuszczyliwym popylem nie wspierać spekulacji.

Rozmowa ta odbyła się na 2 miesiące przed pożarem, który był konieczny dla zrealizowania zamiarów gospodarczych Śliwczynskiego.

Sąd Okr. uznał winę Śliwczynskiego za udowodnioną i skazał go na 3 lata więzienia zarządzając jednocześnie 500 zł. na rzecz poszkodowanego.

Wczoraj sprawa ta znalazła się na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie, który mając na uwadze okoliczności łagodzące, obniżył Śliwczynskiemu karę do 2 lat więzienia.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

POLSCY NARCZARZE POJADĄ NA MISTRZOSTWA JUGOSŁAWJI I NIEMIEC.

Prawdopodobnie w dniu 17 b. m. wyjedzie na mistrzostwa Jugosławji narciarska reprezentacja Polski, która bez pośrednio potem udać się ma do Garmisch-Partenkirchen na międzynarodowe mistrzostwa Niemiec.

Reprezentacja Polski wyjedzie prawdopodobnie w nast. składzie: Bronisław Czech, Stanisław i Andrzej Marusarze, Luszczek, Kolesar, Orlewicz, Górski i Karpień.

HELJASZ PRZENOSI SIĘ NA ŚLĄSK

Ostatnio bawił w Katowicach znakomity nasz miotacz kuli i dysku Heljasz, który przeprowadził pertraktacje

NAGŁY ZGON DYREKTORA ELEKTROWNI ŁÓDZKIEJ

W nocy z 8 na 9 b. m. zmarł nagłe w pociągu pod Norymbergą naczelny dyrektor elektrowni łódzkiej, prof. Edward Ulmann.

Jak slychać, prof. Ulmann pozostał w testamencie, w którym wyraził życzenie, aby zwłoki jego spalone były w krematorium w Norymberdze. Los zdarzył, iż właśnie pod Norymbergą zaskoczyła go śmierć w chwili, gdy z Brukseli wracał do Łodzi.

CHORY ŻOŁĄDEK

JEST NIERAZ POWODEM POWSTAWANIA
NAJROZMAITSZYCH CHOROÓB

ZIOŁA Z GOR HARCU Dra LAUERA

sa dobrym środkiem do uregulowania żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym, usuwają substancje gnilne, zatrzymujące organizm

ZIOŁA Z GOR HARCU Dra LAUERA

zastosowane również przy cierpieniach wątroby, nerek, kamieni żółciowych i hemoroidach są chętnie przyjmowane przez chorych

Czyja własnością jest Główna Księgarnia Wojskowa?

(ms) W swoim czasie wiele haasu narobiła sprawa procesu kierownika Głównej Księgarni Wojskowej Bartoszewicza, skazanego w pierwszej instancji na 36 miesięcy więzienia za przekroczenie władzy, nadużycia urzędnicze oraz przywłaszczenie. W Sądzie Apelacyjnym, sąd uchylił zarzut niedbalstwa urzędniczego, zgadzając się z wywodami obrony twierdząc, że urzędnik Głównej Księgarni Wojskowej nie jest urzędnikiem państwowym, a więc w ten sposób B. nie może być skazany za niedbalstwo urzędnicze. Bartoszewiczowi zmniejszono karę do 18 miesięcy więzienia.

Sąd Apelacyjny nie zgodził się jednak na zastosowanie amnestji, twierdząc, że Główna Księgarnia Wojskowa jako aktywność państwa, a więc w ten sposób B. nie może być skazany za niedbalstwo urzędnicze. Bartoszewiczowi zmniejszono karę do 18 miesięcy więzienia.

Ślonie zatrzymują pociąg

W Ugandzie (Afryka) otwarto dla ruchu pociągów nową linię kolejową, która przebiega przez nieskolonizowane dotąd obszary, przelazyna lasy dziczyzny, niezaludnione stopy. Jeden z pierwszych pociągów pociągów pospiesznych, obsadzony przez licznych pasażerów, podał całą siłą pary ku stacji Nairobi. Wtem z części się gw. ziółek ostrzegawczy, pociąg zatrzymał się nagle. Pasażerowie wyskoczyli z wagonów, chcąc się dowiedzieć, co spowodowało nieprzewidziane zatrzymanie.

Ku wielkiemu zdumieniu wszystkich okazało się, że tor kolejowy został zablokowany formalnie przez wielkie stado dzikich słoni, które postanowiły widocznie nie przepuścić za siebie obcego przybysza. Ślonie speszły ani strzały oddane przez maszynistę, ani kłoby pary wypuszczonej z lokomotywy. Przeciwnie, ujawniły one swe wroście zamiary zaatakowania pociągu, trąbiąc przeraźliwie i ruszając naprzód w kierunku wagonów.

Na ten widok przerażeni pa-

Bartoszewicza, jako działającego na szkodę państwa nie mogą amnestji zastosować.

Obecnie obrońca Bartoszewicza mec. Kleinweksler wniósł do Sądu Najwyższego sensacyjną skargę kasacyjną.

Sąd Apelacyjny przyjął koncepcję, że Księgarnia jest własnością państwową. Trudno jest jednak ustalić charakter Księgarni, która nie ma, żadnej ustalonej osobowości prawnej, ani ośntnieniu jej jako o własności państwowej nie wspomina żaden przepis czy ustawa.

W ten sposób w rozumieniu ustawy o amnestji Księgarnia nie jest własnością państwową.

W dn. 17 b. m. Sąd Najwyższy ustalił ma czyją własnością jest Główna Księgarnia Wojskowa.

Dziwne naprawdę, że po dzień istniejącej instytucji nie ma prawa dosłownie żadnej osobowości prawnej.

sażerowie pochowali się czem prędzej po wagonach, a maszynista dał kontraparę i zaczął się cofać do stacji, z której wyjechał. Ślonie postawiły więc na swoim i nie przepuściły stłowego, plującego parą i dymem intruza.

Później zmieniła się jednak sytuacja gruntownie. Pociąg puśczone ponownie w drogę, ale tym razem przed lokomotywą znajdowała się platforma z karabinami maszynowymi i oddziałem policji. Gdy pociąg zbliżył się do miejsca wypadku, blokada toru trwała jeszcze, ślonie tworzyły w dalszym ciągu żywy mur. Zagrały karabiny maszynowe, rozległo się ich przejmujące: tak, tak, tak... Cztery ślonie padły na miejscu, reszta stada pierzchnła w popłochu.

OBNIŻKA CENY PRADU W ŁODZI

Łódź. (PAT).—W dniu wczorajszym elektrownia łódzka ogłosiła niższe taryfy za prąd elektryczny. Dla światła obniżona została cena jednego kw. z 74 na 70 groszy dla siły z 32,46 gr. do 31,29 gr. za kw.

por. Wójcickiego. Konkurs ten będzie zarazem eliminacją zawodników na międzynarodowe mistrzostwa Niemiec w Garmisch-Partenkirchen. Następnie w dniu 16 ew. 17 b. m. odbędą się biegi na 14 km. do kombinacji o memoriał ś. p. por. Wójcickiego.

LOTEWSCY HOKEIŚCI W WILNIE

Sportowcy wileńscy wysłali wczoraj pismo do Rygi, w którym proponują drużynie łotewskiej, udającej się w najbliższych dniach na mistrzostwa świata do Davos, aby rozegrała podrozdż w Wilnie spotkanie towarzyskie.

NAJBLIŻSZE ZAWODY BOKSERSKIE W STOLICY

W nadchodzącą niedzielę o godz. 11.30 w gmachu cyrku warszawskiego odbędzie się mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy mistrzem Warszawy Makabi, a mistrzem Pomorza, Cuiawia z Inowrocławia.

W nadchodzącą sobotę odbędą się w Warszawie dwa towarzyskie mecze bokserskie:

W lokalu Barkochby o godz. 20, spotkanie Barkochba — CWS.

W lokalu Legji o godz. 19-ej — wewnętrzne zawody młodszych bokserów Legji.

HOKEIŚCI POLONJI W ŁODZI

W nadchodzącą niedzielę hokeiści warszawskiej Polonji rozegrają w Łodzi towarzyski mecz z mistrzem Łodzi, LKS-em.

MISTRZOSTWA WARSZAWY W JEZDZIE FIGUROWEJ NA ŁODZIE

W nadchodzącą niedzielę i sobotę na torze lodowym Warsz. Tow. Lądziarskiego w Dolinie Świątecznej odbędą się mistrzostwa stolicy w jeździe figurowej na lodzie. Program sobotni przewiduje solowe zawody pań, niedzielny zawody panów i pań.

TOWAR NR. 1

Wstrząsająca opowieść o losach dziewczyny, odstawiająca kulisy haniebnego handlu kobietami

Punktualnie o godzinie czwartej po południu Jakób wszedł do kawiarni „Madrid”, gdzie wyznaczył spotkanie Arturowi.

Rozejrzał się dookoła i wkrótce ujrzał go niecierpliwie rozglądającego się przy jednym ze stolików.

Podszedł więc do niego, uklonił się i rzekł:

— Pozwoli pan, że się przedstawię, to ja właśnie pisałem do pana list w sprawie Juli.

Artur wstał, podał rękę Jakóbowi, bąknąwszy coś w rodzaju „bardzo mi przyjemnie”, choć z pewnością nie było mu przyjemnie rozmawiać z człowiekiem, mającym niewątpliwie brzydkie cele na myśli.

Usiedli.

Jakób zapukał obrączką o marmurowy blat stolika.

Po chwili zjawił się kelner.

Ponieważ Jakób zapytał uprzednio Artura, czem mu może służyć, rzucił więc kelnerowi:

— Dwa absynty!

Artur iawnie niecierpliwiał się, chcąc wreszcie usłyszeć od Jakóba jakieś słowa, które zaspokoiłyby jego palącą ciekawość.

Nie padły one wszakże od razu z ust Jakóba, który zdążył do celu okólną drogą i zaczął w ten sposób:

— Znam pana tylko z widzenia, poza tem zaś nie mam przyjemności znać pana i pan mnie też nie. Słyszałem przecież o panu niejedno i stąd wiem, że pan jest człowiekiem honoru. Dlatego też tylko do pana się zwracam. Jednakże, pomimo, iż wielkie poczucie honoru u pana jest mi tak dobrze znane, muszę od pana zażądać uroczystej obietnicy, że nikt absolutnie nie dowie się nawet jednego słówka, jakie tu między nami padnie. Dopiero, gdy otrzymam od pana słowo honoru, że nasza rozmowa pozostanie ściśle poufna i tajna, będę mógł do niej przystąpić. Bardzo mi przykro, że pomimo zaufania, jakie dla pana żywię, zadaję panu takie żądanie. Niestety, zmuszają mnie do tego pewne okoliczności. Słowem, sprawa przedstawia się w sposób następujący: jeżeli pan mi zechce dać słowo honoru że nikomu na świecie nie powie pan nawet jednego słówka z naszej rozmowy, dowie się pan wszystkiego, czego pan tylko zechce i czego pan tak bar-

dzo pragnie się dowiedzieć. Przeciwnie: jeżeli pan mi tego słowa honoru nie da, będzie mi bardzo przykro, że pana tu naprosto fatygowałem, ale powieźcie nie będę mógł nic. Słowo pańskie — to dla mnie mur, żelazo — beton. Brak jego wiąże mi usta i zamyka je na kłódkę. Będę musiał milczeć, jak grób.

Artur zawahał się z odpowiedzią.

Gdy sobie wszakże uprzytomnił, że tu przecież chodzi o Julę, o jej bezpieczeństwo, nawet może o życie, bo kto wie, w jakich warunkach ona się tam teraz znajduje, przestał się wahać natychmiast.

Zdał sobie sprawę, co prawda, dlaczego Jakóbowi tak dalece zależy na dyskrecji.

Muszą tam z pewnością dziać się takie rzeczy, które grożą odpowiedzialnością karną.

Jakób chce jej uniknąć i dlatego się tak z tem wszystkim kryć musi.

Przemówił więc Artura wstrętem, co prawda, paktowanie z tym osobnikiem z pod ciemnej gwiazdy, ale coż to wszystko znaczyło wobec niebezpieczeństwa, grożącego Juli i konieczności natychmiastowego ratowania jej?

Dał też ostatecznie Jakóbowi wymagane przez niego słowo honoru.

Powiedział mu:

— Uczynię to niechętnie, bo mi ta cała sprawa mocno pachnie kryminalem i nie chciałbym w niej ręk maczać nawet w tak pośredni sposób, ale trudno, skoro nie sposób inaczej, decyduję się na to: ma pan moje słowo honoru. A te: az pragnąłbym wreszcie wiedzieć, o co właściwie chodzi i jak mógłbym nareszcie odnaleźć pannę Julę. Raz jeszcze powtarzam, że słowem honoru ręczę za poufność całkowicie wszystkiego, co będzie między nami powiedziane, tylko niech pan już z tem dłużej nie zwleka:

— Rzeczywiście — odparł Jakób — teraz już nie mam powodu do zwlekania i bardzo panu dziękuję za łaskawie udzielone mi słowo honoru. Zanim panu jednak wskażę miejsce, gdzie obecnie znajduje się panna Julia, muszę pana uprzedzić, że niestety, ludzie, w których mocy znalazła się panna Julia domagają się za wydanie jej pewnej sumy pieniędzy. Musi pan znać naszych ludzi. Maia też swój honor. Chcą odzyskać pieniądze, które ci ludzie wzięli. Łącząc na utrzymanie panny Juli przez pewien czas. O ile pan zgodzi się na wypłacenie tej sumy, panna

Julia będzie natychmiast zwolniona i dostarczona panu, gdzie i kiedy pan zechce. Sprawa jest więc, jak pan widzi, niestychanie prosta i jasna. Przytem — niepospolicie łatwa do załatwienia. Oczywiście, dla tego, kto wymaga sumę pieniędzy posiada.

Artur zapłonął zburzeniem, słysząc cyniczne słowa Jakóba.

Pohamował się wszakże i nie ujawnił tego, co mu kipi i kotłuje wewnątrz.

Starł się skupić i zdać sprawę dokładnie z tego, czego się od niego żąda.

Choć cisnęły się mu na języku słowa mądzącego potępienia, nie rzekł ich wszelako i milczał chwilę, ważąc sytuację, jaka się teraz wytworzyła.

Nie miał już najmniejszej wątpliwości, że tu chodzi o szantaż, o podstępne wyłudzenie od niego pieniędzy.

Brzydził się tem tak bardzo, że chciał natychmiast przeciąć dalszą rozmowę oświadczeniem, iż nie chce wdawać się w żadne konszachty z szantażystami i odejść i nawet miał myśl, żeby zostać i zaraz kazać go zaarrestować.

Rzeczywiście mierzliła go sama myśl o babraniu się w takiej sprawie.

Po chwili wszakże znów sobie przypomniał, że tu przecież w grę wchodzi Julia, jej bezpieczeństwo, a może nawet i życie.

Ta myśl, ta iskra nadziei, że zdoła ją uratować, wyrwać ze szponów tych nikczemników, przekonała go wreszcie.

Zapytał więc krótko:

— Ile?

Odpowiedź była równie krótka:

— Sto tysięcy.

Artur znów się namyślił.

Nie przeraziła go nawet tak dalece wysokość żądanej sumy, ile zupełnie inna myśl, która mu właśnie przyszła do głowy.

Zapytał więc Jakóba:

— Gdybym nawet dał panu tę sumę skąd pewność że panna Julia rzeczywiście będzie mi wydana? Bo jestem właściwie teraz zupełnie wobec pana bezbronny. Dałem panu słowo honoru, że przemilczę przed całym światem naszą rozmowę, więc nawet nie będę mógł się nikomu poskarżyć, gdyby mnie nagle spotkał zawód...

Dalszy ciąg jutro

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

„ZAGINIONA”

W wielkim mieszkaniu Przybyszów panował ponury nastrój. Mijały dni, a nie nadchodziły żadne wiadomości ani od agenta Korzyka, ani Teci nie dawała znaku życia. Zygmunt przesiadywał po całych dniach w domu przygnębiony.

Zrazu biegł jak nieprzytomny po urzędach, po komisariatach, wyznaczał nagrody. Wszystko pozostało bez żadnego skutku. W końcu poczył wierzyć, że Teci uległa jakiemś tajemniczemu wypadkowi i zapewne nie żyje. Doktor Przybysz podtrzymywał nadzieję w swym synu, czynił to jednak z coraz bardziej słabnącą wiarą w swoje słowa.

Odwiedzał często panią Zierską, pocieszając ją również, jak umiał. Pani Zierska czuła się nieco lepiej, ale przez cały dzień tonęła w modlach, w nich jedynie odnajdując pokrzepienie dla swego zbolalego serca i szukając pociechy w Bogu. Oskarżała siebie o chciwość pieniędzy i sądziła, że za to właśnie tak ciężko doświadczona została.

Zjawienie się Korzyka w mieszkaniu Przybyszów ożywiło nieco Zygmunta. Zresztą nie na długo.

— Noderski — mówił Korzyk — nie zawinił w zniknięciu panny Zierskiej. Jestem przekonany. Należy uważać mój pobyt w Zakopanem za zmarnowany. Poszukiwania trzeba będzie rozpocząć od punktu wyjścia tu, na miejscu. Za parę dni postaram się udzielić panu jakiejś wiadomości.

Korzyk utonął natychmiast w morzu podejrzanych typów, wśród których obracał się z wielką swobodą, znając doskonale obyczaje tego świata ciemności.

Zapadła w mieszkaniu Przybyszów nowa cisza.

W tym czasie zjechał do Warszawy Noderski.

Pierwsze kroki, jakie uczynił w stolicy, prowadziły do Bura Adresowego. Wskazano mu hotel.

Pobiegł tam natychmiast i tam dowiedział się wszystkiego. Służba doskonale pamiętała piękną pannę, jej matkę oraz towarzyszących im panów. Pamiętała również i opowiedziała ze szczegółami o owym wieczorze, kiedy Teci wyszła i nie wróciła więcej.

Noderskiego wiadomości te wyprowadziły z równowagi. Chodził jak błądny po ulicach Warszawy, zaglądał w oczy spotykanych kobiet i czempredzej odwracał się, poznając natychmiast swoją pomyłkę. Nie widywał się z początku z nikim. Montemort odwiedzał go kilkakrotnie na Koszykowej, nigdy nie mógł go jednak zastać.

Udało się to natomiast Lili hrabinie Noderskiej.

Prawie nie poznali się nawzajem po tych kilkunastu tygodniach. Lila wyszczupiała jeszcze bardziej i twarz jej zaostrzyła się tak bardzo, że kiedyś młode i pociągające rysy przeobraziły się w rysy kobiety złośliwej i niesympatycznej. Noderski... Zachował swoją urodę męską w całej pełni, a przeżycia i ostatnie zgrzyoty nadały wiele szlachetności jego posmutniałej twarzy.

Patrzyli na siebie długo jak zupełnie obcy.

Lili przyszła z zamiarem „zrobienia wielkiej awantury”. Ten zamiar nagle rozpadł się wniwecz. Nie wiedziała, co ma mówić, czego właściwie chce od tego obojętnego jej w tej chwili człowieka. Kiedy jednak przyglądała mu się w milczeniu coraz dłużej poczęły w niej odzywać się wspomnienia. W pierśiach rósł bunt, w sercu odzywało się pragnienie otrzymania zadośćuczynienia za „złamane życie”, za utraconą młodość.

— Przyszłam się z tobą policzyć!.. — odezwała się wreszcie.

— Czego chcesz? — odpowiedział znużonym obojętnym głosem.

— Zapłaty za wszystkie krzywdy, któreś mi wyrządził! — zawołała już porywczo.

Spojrzał na nią obojętnie.

— Jeśli chcesz pieniędzy, to ich nie mam.

— Nie potrzebuję twoich pieniędzy. Ojciec zapisał mi dość poważną sumę, żebym mogła nie obawiać się głodu. Chcę, żebys wrócił do mnie.

— Poco?

— To jest twój obowiązek.

— Nie umiemy się zgodzić. Nie będzie to twoim szczęściem. Nie kocham cię zupełnie. I ty raczej

kochałaś swoje uczucie niż mnie. Daj pokój!.. Przeszła o mnie myśleć. Jesteś jeszcze młoda i potrafisz znaleźć szczęście.

W Lili poczęła już na dobre odzywać się jej natura.

— Właśnie, że cię Kocham!.. Właśnie, że cię Kocham! — krzyknęła histerycznie. — I pamiętaj! Jeśli nie wrócisz do mnie, nie zgodzę się nigdy na rozwód! Nie dopuszczę nigdy do tego, byś miał być szczęśliwy z inną.

— Czy tylko to masz mi do powiedzenia.

— Tak! Tylko to.

— Niepotrzebnie się fatygowałaś!.. Mogłaś mi to powiedzieć telefonicznie lub listownie.

— Nie myśl, że mówię na wiatr!..

— Nie myślę — odparł obojętnie, przepelniony myślami o tajemniczym zniknięciu Teci.

Wyszła, trzasnąwszy drzwiami, jak złe wychowany, zirytowany człowiek.

Wzruszył ramionami.

— Jeszcze jedna grozi zemsta! — uśmiechnął się gorzko.

Pewnego dnia, przeglądając gazety, Noderski ze zdumieniem ujrzał fotografię Teci Zierskiej i krótki napis: „Zaginiona”. A potem następowo parę wierszy tekstu, wzywającego osoby, które widziały Zierską o zawiadomienie o tem urzędu śledczego.

Z gazetą w ręku Noderski pobiegł do urzędu, by tam zasięgnąć jakich wiadomości. Skierowano go wreszcie do jednego z urzędników, mających ową sprawę.

Noderski przedstawił się. Urzędnik skinął się i mruknął niewyraźnie swoje nazwisko:

— Korzyk

— Poczem zapytał:

— Co pana sprowadza do mnie? Czy ma pan jakie wiadomości o zaginionej?

— Nie!.. Przychodzę tylko, prosząc o zniecierliwienie zajęć się tą sprawą. Tę pani jest moją znajomą. Bardzo mi zależy na jej wróceniu.

Dalszy ciąg nastąpi

Światło elektryczne będzie tańsze... ale rachunki wyższe

Zarząd Miejski na posiedzeniu swym powziął formalną uchwałę w sprawie propagandy konsumpcji prądu elektrycznego. Treść uchwały przewiduje daleko idące zniżki dla tych abonentów, którzy wykazali się większą ilością zużytego prądu. Miernikiem nadwyżki będzie odnośny miesiąc roku ubiegłego.

Poglądowo zniżka przedstawia się następująco. Przypuśćmy że abonent 947 zużył w styczniu 1934 roku 8 kw. g. zaś w styczniu 1935 roku 18 kw. g. to wobec tego, że w tym roku zużył o 10 kw. g. więcej niż w ub. więc płaci za 8 kw. normalnie po 80 gr., zaś za nadwyżkę 10 kw. tylko po 35 gr.

Z punktu widzenia kalkulacji handlowej, propagandowej, budżetowej—świetny interes, oprócz uznania nie mamy ani słowa

zastrzeżeń, bo to i na mieście reklamy będą rzeszistsze, w domu wygodniej, w kuchni rajsko etc.

Takie posunięcie jednak nie

może rozwiązywać kwestji obniżki ceny prądu elektrycznego, na którą wszyscy czekają, zaś zniżka cen węgla dostatecznie to oczekiwanie uzasadnia.

Sprawy honorowe robotników maj. Druck

Wśród robotnic podmiejskiego majątku Druck w czasie robót letnich w ub. sezonie powstały nieporozumienia. Zwłaszcza ostre tarcia objawiły się pomiędzy Anną Dziemianową a Bronisławą Leszkówną i Schelastyką Gryszkówną.

W charakterze arbitrow wystąpili robotnicy Antoni Wojnas i Bronisław Usik.

Wyrok przymusowego sądu polubownego wypadł niekorzystnie dla panien, którym nakazano przeprosić Dziemianową. Wyrok nie został wykonany ze

względu na brak egzekutywy.

Dla podtrzymania powagi sądu arbitrzy postanowili wyrok wykonać osobiście. W tym celu około plotu majątku oczekiwali na skazane panienki. Gdy te nadeszły pobili nie-

mitosiernie.

Niezadowolone z wyroku. Sądu polubownego panny Gryszkówna i Leszkówna odwołały się do Sądu Grodzkiego. Sąd skazał arbitrow Wojnasa i Usika po tygodniu aresztu każdego.

znacza się 50.000 zł. i na drobne budownictwo mieszkaniowe 80.000 zł.

Zaznaczyć należy, że w tym roku otrzymujemy nieco większą kwotę, niż w latach poprzednich. W porównaniu z latami od 1931—34 otrzymaliśmy dwa a nawet trzy razy większą sumę (poprzednio przeciętnie tylko 45 tys. względnie 50 tys.)

Podania należy składać do 15-IV b. r. na adres Komitetu Rozbudowy m. Grodna, gmach Zarządu Miejskiego pok. nr. 9, podania o pożyczki na remont do dn. 15 III b. r.

Nieposzanowanie cudzego mienia

Pukшто Jan, Prochowa 11 złożył skargę w policji na Piktajewa Konstantego z Suwałk za przywłaszczenie na jego szkodę ubrania wojskowego, wartości 30 zł.

Na szkodę Kleczkowskiej Zofji Sosnowa 7 skradziono 4 krekwi sosnowe, wartości 40 zł.

Zelmanowicz Chaim, Jagiellońska 48 eskarzył w policji swego sąsiada Jakóba Szklarowskiego o przywłaszczenie łożka żelaznego, wart. 40 zł.

Nocny dyżur apteki

Dzisiaj: Apteka Centralna i. Kapytynika ul. Dominikańska 7.

Mieszkanie 3 pokoje z kuchnią, przedpokój, suche słoneczne, do wynajęcia przy ul. Nazaretańskiej 7. 3—5

Przed uruchomieniem tartaku „Sosna”

Nieczynny od 24 listopada ub. roku tartak „Sosna” z dniem 15 b. m. zostanie uruchomiony. Obecnie zatrudniono kilkanaście osób przy robotach przygotowawczych.

Z chwilą uruchomienia tartaku zostaną zatrudnieni wszyscy dotychczasowi robotnicy. Istnieje

tylko pewna wątpliwość co do 12 stałych robotników zaangażowanych na terenie fabryki w ruchu zawodowym.

Z uwagi jednak na solidarną postawę ogółu robotników przypuszczać należy, że tym razem nie dojdzie do selekcji

Sukcesy łyżwiarzy grodzińskich

W tych dniach do 13 b. m. odbywają się w Wilnie zawody łyżwiarzkie o mistrzostwo Polski.

Jak się dowiadujemy przedstawiciele tego sportu z Grodna p.p. Janina Pudłowska ucz. VII-ej kl. gimn. E. Piaterówny oraz Myszkowski Jerzy uczeń

V-ej kl. gimn. A. Mickiewicza zostali wyznaczani jako reprezentanci Okr. Wileńskiego do mistrzostw ogólnopolskich.

Naszym łyżwiarzom życzymy powodzenia.

Kradzież konia z wozem

Nienotowany wypadek kradzieży przydarzył się wieśniakowi z Hoży Andruszkiewiczowi Adamowi. W dniu wczorajszym Andruszkiewicz przyjechał do Grodna furmanką. Konia z wozem pozostawił przy ul. Grandzickiej, zaś sam oddalił się dla załatwienia różnych spraw.

Po powrocie na miejsce postoju nie zastał ani konia ani wozu. Na wścieczony alarm policja zarządziła natychmiast poszukiwania.

Konia i wóz zdołano odnaleźć, zaś uprzęż wartości 70 zł. zabrali nieznani sprawcy, których nie zdołano odnaleźć.

Z Teatru Miejskiego

Piątek 11-l. „Pan mnister na inspekcji”.

Sobota 12-l o godz. 4.15 pp. „Szampańska dziewczyna”.

8.15 wiecz. „Zamknięte drzwi”

Ceny miejsc od 20 gr. do 1 zł. Sztuki powyższe grane będą po raz ostatni w sezonie.

Dnia 15-l. najbliższa premiera „Kwiecista droga”.

Kino Dźwiękowe „APOLLO”

z powodu mrozów seanse rozpoczynają się o 5, 7 i 9-ej

Kino Polonja Wstęp 20 gr.

w sobotę od godz. 11 ej

Chłopcy z placu broni

seanse rozpoczynają się wiecz.: o g. 5, 7 i 9-ej

Dźwiękowe-Kino Polonja Poczłowa 4

D Z I S

100% męczyzna Gary Coper
100% kobieta C. Lombard
100% dziecko Shirle Temple
100% film rewelac. produkcji obecnego sezonu p.t.

TERAZ I ZAÓSZE

wspaniały program! cudowna gra! najczarowniejsze zjawisko ekranu—szóstoletnia S. Temple

W nadprogramie Najnowsze aktualności

Sala dobrze ogrzana

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14 Wstęp od 20 gr.

D Z I S

w rocznicę śmierci MARIE DRESSLER jej niezapomniana ostatnia kreacja p.t.

EMMA

Sala dobrze ogrzana

Dźwiękowiec Apollo Dominikań. 26 D Z I S Wstęp od 40 gr.

Reprezentacyjny pierwszy film polskiej produkcji p.t.

MŁODY LAS - Rok 1905

imponujący bunt młodzieży polskiej przeciwko system. caratu udz. biorą: M. Bogda, A. Brodzisz, Samborski, Stępowski, Jaracz, Znicz, Walter, Balcerkiewiczówna

Nadprogram: Najnowsze dodatki dźwiękowe Wobec spodziewanej zwiększonej frekwencji pocz. o g. 4-ej Bilety urzędnicze kasa będzie wydawała tylko na kupony

ZJEDNOCZENIE ROLNICZO-HANDLOWE

Spółdz. z odp. udz. w GRODNIE, ul. Jagiellońska 12

Telefony: dyrekcji-95, ekspedycji-98, skl. zboża-82, skl. soli i boźnicy-300.

SWIEŻE MIĘSO

wołowe, wieprzowe, cielęce i inn. codziennie w sklepach przy ul. Jagiellońskiej 12 i Magistrackiej (gm. Magistratu)

Poleca D R Z E W O oraz W Ę G I E L

KUPUJE: ziemiopłody, płótna samodziatowe, rogaczną i trzodę chlewną

DOSTARCZA: maszyny i narzędzia rolnicze, nasiona, nawozy sztuczne, materiały budowlane i inn. artykuły w zakres gospodarstw roln. wchodzące.

ZOSIENKA Kino Dźwiękowe Pocz. seanse 6, 8, 10¹¹

Brygidzka 2

Wstęp od 25 gr.

Dzisiaj fascynujący splot Wschodu i Zachodu

PIĘCIU PRZEKŁĘTYCH DZENTELMENÓW

Film został zrealizowany w Marokko, Tangerze i Fezie, wielkim nakładem kosztów i pracy w rol. gł. Rene Lefebre Rosine Dorean